

14 MARZ 1936

WITOLD ANTONOWICZ

**KRYZYS
TRZEBA
WZIĄĆ**



1936

14 MARZ 1966

WITOLD ANTONOWICZ

KRYZYS TRZEBA WZIAĆ ZA ROGI!

1 9 3 6

N A K Ł A D E M A U T O R A
Skład Główny: Polskie Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Handlowej
i Ekonomicznej w Białymstoku, ul. Fabryczna Nr. 39, telefon 5-19.

Różnemi szlakami dążą myśl polska i czyn polski, szukając dróg, prowadzących do pokonania przeżywanych obecnie trudności gospodarczych. Liczne i różne są te próby co do treści formy i skali. Różne oczywiście są i będą ich wyniki. Jeden tylko pewnik wysuwa się wszędzie na czoło, że społeczeństwo nasze, jeśli chce opanować sytuację gospodarczą kraju, musi przestać liczyć na czyjąś pomoc, przyjąć pozycję czynną, a każdy obywatel stać się winien ogniwem wielkiego łańcucha wysiłku na rzecz gospodarczego dobra Polski.

Autor tej broszury miał możliwość zaobserwowania prac i wysiłków, dążących do organizacji gospodarczej wsi naszej w różnych punktach Rzeczypospolitej. Prace te są naogół dopiero w zaczątku. Postawił sobie za cel ujęcie ich w możliwie jasną formę opisu i wysnucie konkretnych wniosków na przyszłość.

Oddaje tę broszurę do dyspozycji czytelnika w przekonaniu, że treść jej będzie skromną podstawą do dalszej wymiany myśli na tematy, dotyczące organizacji życia gospodarczego wsi polskiej.

Broszurę tę traktuje autor jako sumę przemyśleń wstępnych. Zamierza odwiedzić ponownie miejscowości, gdzie się coś robi w zakresie gospodarczej organizacji wsi, by opracować reportaż zaopatrzony w ilustracje, mogący dać czytelnikowi bliższy obraz dorobku, osiągniętego w tej dziedzinie.



115044

K-60/80/ 130335

To, co nas boli.

Żyjemy w dobie stałego poszukiwania dróg, mających nas zaprowadzić do rozwiązania gniotących świat powikłań w życiu gospodarczym.

W Polsce, w której zgórą 70% mieszkańców objętych jest życiem wsi, a pozostałe 30% uzależnionych od niego gospodarczo w bardzo dużym stopniu, jesteśmy w szczególnie ciężkiej sytuacji.

Analizując warunki naszego rolnictwa, stwierdzamy, że poza niską jakością produkcji, jednostronnym nastawieniem przeważnie na gospodarkę żytnią i kartoflaną oraz wielu, niestety, wielu przyczynami trapi naszą wieś polską **brak organizacji handlowej, idącej po linii interesu producenta rolnego**. Wieś skazana jest na wyzysk pośrednika małomiasteczkowego, będącego częstokroć jedynym ogniwem handlu w skupie artykułów rolnych i sprzedaży na wieś artykułów przemysłu.

Rzeczą powszechnie znaną jest, że zmowa kilku kupców małomiasteczkowych powoduje zorganizowany wyzysk rolników, zamieszkałych od ich siedziby w promieniu nieraz kilkunastu kilometrów. Wyzysk ten jest niemniej szkodliwy od wyzysku, uprawianego przez kartele w przemyśle i handlu hurtowym.

Nie będę w tej chwili zaprzętał zbyt szczegółowo umysłu czytelnika przykładami wyzysku, panującego na wsi. Każdy z nas, kto chociaż w ciągu kilku dni przyjrzał się obrotowi handlowemu na wsi, zebrał przeobfite zasoby dowodów tego smutnego stanu rzeczy.

Przeprowadzone obliczenia wykazują, że mieszkaniec miasta za artykuły produkcji wiejskiej płaci przeciętnie dwa razy tyle, ile otrzymuje za nie rolnik. Wysoki, bo sięgający 100%,

a nawet przekraczający nieraz tę normę, zysk brutto pośredników nie jest usprawiedliwiony nawet znacznymi kosztami przewozu produktów, podatkami i świadczeniami socjalnymi, od których ta kategoria handlujących zresztą najczęściej starannie się uchyla.

Zachodzi pytanie, dlaczego pośrednicy, handlujący artykułami rolnymi, nie mogą się zadowolić zarobkiem brutto cztero lub pięciokrotnie mniejszym, t. j. takim, jaki posiadają ich koledzy—kupcy, handlujący artykułami produkcji przemysłowej.

Środki zaradcze.

Przytoczone powyżej argumenty, o których w dalszym ciągu pomówimy szerzej, powinny nam dać wyraźny podkład do przekonania, że **cały nasz wysiłek społeczny musi iść po linii zorganizowania handlu na wsi i umiejętnego powiązania go z życiem gospodarczym całej Polski.**

Realizacja tej akcji jest w naszej rzeczywistości polskiej bardzo trudną i możliwą do sfinalizowania dopiero w ciągu długiego okresu czasu. Wymaga ona dużego nakładu sił, wytrzymałości psychicznej i przełamania dotychczasowych przesądów, odziedziczonych z okresu minionej szlacheckiej. Wymaga ona również **bezpośredniego udziału całej wsi**, jako tej, o którą chodzi w założeniu poczyni.

Akcja społeczno-gospodarczego zorganizowania wsi jest wbrew pesymistycznym wywodom, często spotykanym, możliwą **do całkowitego zrealizowania. Trzeba tylko chcieć.**

Jesteśmy narodem zdolnym. Możemy sobie powiedzieć bez uczuciowej przesady, że praca mózgów naszych uczonych, fachowców różnych dziedzin i praca mięśni naszego robotnika imponuje w wielu wypadkach całemu światu. Ambicja dobrego czynu i sławy w warunkach współczesnej niepodległości Polski stale w nas wzrasta.

Umiejętnie przeprowadzony rejestr tego wszystkiego, co zostało uznane za wyróżniające nas z pośród narodów świata, dałby niewątpliwie przebogaty materiał do przekonania rodaków, załamujących się psychicznie w ciężkich trudach walki o byt, że potrafilibyśmy wiele zdziałać. Rejestr ten byłby wyrazem opisowym dużego dorobku, który przekażemy z dumą zasłużoną przyszłym pokoleniom Polski, a w wielu wypadkach i całego świata.

Na czoło warunków, koniecznych do podjęcia organizacji czegokolwiek trwałego w życiu gospodarczym, wysuwają się dwa zasadnicze elementy: kapitał i umiejętna praca człowieka. W pracach społeczno-gospodarczych musi być jeszcze udział jak najszerszego społeczeństwa.

Rzeczą zrozumiałą jest, że dla tworzenia organizacji handlowych, a zwłaszcza prowadzenia ich bez załamań, potrzebny jest kapitał o wielkości, odpowiadającej zadaniom, zakreślonym dla tych przedsiębiorstw handlowych.

Podstawą finansową przedsiębiorstw, prowadzących skup zboża na terenie chociażby jednego powiatu, musi być dość znaczny kapitał własny. Analogiczna sytuacja powstanie dla przedsiębiorstw, prowadzących skup bydła, dla mleczarni, serowni, handlu owocami, miodem, jajami, skupu tkanin lnianych, włókna lnianego, wełny, grzybów i t. p., wreszcie dla handlu temi artykułami, których wsi dostarcza przemysł i rzemiosło.

Wydaje się paradoksem, że w Polsce — w kraju, wyczerpanym złą sytuacją gospodarczą, istnieje możliwość stworzenia kapitałów dla celów zorganizowania życia gospodarczego. Śmiem twierdzić, że tak. Trzeba tylko zastosować zasadę: a) w tworzeniu funduszu gospodarczego, mającego obsłużyć potrzeby jednego powiatu, biorą udział rolnicy **w jak największej masie**, b) udział poszczególnych rolników jest w takiej wysokości, **by gospodarstwa ich nie uległy dalszemu osłabieniu**, c) forma wpłacenia udziału jest **jak najprzystępniejsza dla warunków gospodarczych naszej wsi** i d) reprezentanci zainteresowanych rolników, uświadczeni gospodarzo, rozumiejący potrzeby terenu, **biorą udział bezpośredni** w akcji zorganizowania gospodarczego wsi.

Tworzymy kapitały.

Najważniejszym zagadnieniem jest forma wpłacenia udziału do powiatowego funduszu gospodarczego.

Za jedną z najodpowiedniejszych dla środowiska wiejskiego form należałoby uznać zsypanie żyta, zastosowany między innymi w województwie poleskim. Przemawia za tym sposobem fakt, że rolnik w pewnych okresach dysponuje mniejszą czy większą ilością żyta, nie posiada natomiast rezerw w gotówce i musi się liczyć z każdym groszem. Na Polesiu przyjęta została norma 2 kg. żyta od jednego hektara podatkowego. Według obliczeń, przeprowadzonych w oparciu o warunki gospodarcze kilku znanych mi bliżej powiatów województwa białostockiego, w drodze zsypania można zebrać osiągalny po spieniężeniu żyta kapitał od 30 do 50 tysięcy złotych rocznie. W tworzeniu powiatowego funduszu gospodarczego powinny wziąć udział również samorządy terytorjalne, jako zainteresowane w sile gospodarczej podatnika oraz społeczne instytucje kredytowe. Jeśli udział finansowy samorządów gminnych, samorządu powiatowego, kas Stefczyka, gminnych kas oszczędności i t. p. instytucyj obliczymy łącznie na 10 tysięcy złotych, to bez obaw o zarzuty nieścisłości lub przesady wysokość utworzonego w ten sposób funduszu przeciętnego powiatu wschodniej połaci Rzeczypospolitej można określić na około 50 tysięcy złotych w stosunku rocznym.

W ciągu lat pięciu można w tej drodze, nie wyczerpującej gospodarstwa rolnika, stworzyć na cele zorganizowania życia gospodarczego powiatu kapitał, sięgający około 1/4 miliona złotych. W naszej rzeczywistości gospodarczej jest to kapitał znaczny, mogący się przyczynić w bardzo dużej mierze do osiągnięcia zakreślonego celu.

Oczywiście nie moglibyśmy wyczekiwać na utworzenie tego kapitału w ciągu lat pięciu. Sprawdziłoby się podówczas przysłowie ludowe „nim słońko wszędzie—rosa oczy wyje“. Akcja organizowania życia gospodarczego wsi powinna być rozpoczęta już w pierwszym roku, bezpośrednio po utworzeniu kapitału, sięgającego kilkudziesięciu tysięcy złotych, wystarczającego do zorganizowania chociażby tylko skupu zboża

z zastosowaniem akcji interwencyjnej na rzecz utrzymania lub wzrostu cen. Akcja ta dobrze zorganizowana, wymagająca dla jednego powiatu przy umiejętnej pracy około pięćdziesięciu tysięcy złotych kapitału, może przynieść rolnikom bardzo wielkie korzyści. Utrzymanie wyższych cen żyta, tego podstawowego artykułu produkcji wsi, wyrówna rolnikowi z nawiązką nakład, włożony przez niego w tworzenie powiatowego funduszu gospodarczego. Nakład ten na Polesiu i we wschodnich powiatach województwa białostockiego wynosi przy normie 2 kg. od ha podatkowego przeciętnie 12—16 kg. w naturze, co w gotówce daje wartość według cen 12 zł. za kwintal około zł. 1,50 do zł. 2.— na średniej wielkości gospodarstwo rolne. Udział wniesiony jest przytem w jesieni t. j. w okresie, w którym rolnik dysponuje żytem i jest naogół skłonny do ofiar w naturze na cele pomocy społecznej, jak n. p. pogorzelncom, powodzianom i t. p.

Utrzymanie cen o zł. 1.— lub zł. 1,50 na kwintalu żyta wyższych, aniżeli ceny, wywołane akcją spekulacyjną pośredników, zwróci rolnikowi z nawiązką powyżej omówiony nakład.

Organizujemy gospodarczo wieś.

Na Polesiu żyto, zebrane od ludności w drodze zsypania, jest magazynowane w specjalnie budowanych i do potrzeb akcji dostosowanych śpichrach. Na wiosnę wydawane są z tego żyta pożyczki w naturze na cele przeżywania głodujących rodzin lub obsiania pól. Zwrot pożyczki uskuteczniany jest w jesieni również w życie. W województwie poleskim w latach 1932/33, 1933/34, 1934/35, będących tam pierwszym okresem organizacji życia gospodarczego wsi, realizowanej przez t. zw. związki rolnicze, wydano pożyczek: na cele konsumcyjne 19905, na cele siewne 32314.*)

Część zebranego żyta zsypanego sprzedaje się, a za uzyskane pieniądze sprowadzane jest zboże siewne w celu wyda-

*) Jerzy Strowski „Związki Rolnicze na Polesiu“, rok 1935, nakład Poleskiego Związku Rolniczego w Brześciu n/Bugiem.

nia rolnikom na warunkach spłaty długu w naturze i to po zebraniu plonów. Umożliwia się w ten sposób obsiew jednolitym gatunkiem zboża na większych terenach, co niewątpliwie wpłynie na podniesienie wartości wywozowej plonów zagranicę.

Akcja skupu zboża i samopomocy rolników na cele konsumpcji oraz podniesienia jakości produkcji jest tylko zaczątkiem wykorzystania możliwości, jakie mogą powstać w organizowaniu życia gospodarczego wsi. Musimy tylko umieć stworzyć fundusz na cele gospodarcze, powołać do życia odpowiednie instytucje i oprzeć całą akcję na planie prac gospodarczych w powiecie, na planie, będącym faktycznym wyrazem realnych możliwości zebrania środków i istotnych potrzeb miejscowego życia.

Przedstawiony stan rzeczy nasuwa pytanie, jaką formę prawną powinny posiadać instytucje społeczno-gospodarcze, mające realizować należytą organizację życia gospodarczego wsi w sensie tworzenia ogniw zdrowego pośrednictwa.

Światła i cienie ruchu spółdzielczego.

Jedyną formą organizacyjną instytucyj gospodarczych, a zwłaszcza handlowych społecznych, jest spółdzielczość. Ruch spółdzielczy przeszedł w Polsce przez silne i brzemiennie nieraz w skutkach przesilenia. Są w naszym kraju miejscowości, w których rozmowa o spółdzielczości wywołuje w zebranych podniecenie o nieraz bardzo wrogich akcentach pod adresem tego jednak bardzo pożytecznego kierunku pracy społeczno-gospodarczej. Dzieje się to tam, gdzie miały miejsca załamania placówek spółdzielczych z narażeniem udziałowców na straty materialne.

W opinji, potępiającej w tak nieraz namiętny sposób ruch spółdzielczy, **jest bardzo wiele przesady**. Wytwarzają tę opinję zazwyczaj ludzie, którzy w swoim czasie nie poczynili najmniejszego wysiłku osobistego, by zagrożone spółdzielnie ratować przed upadkiem; szeregi udziałowców powiększyli powodowani chęcią pozyskania ułatwień aprowizacyjnych w czasie wojny i po wojnie zwłaszcza w zakresie przydziałów cukru,

mąki i spirytusu. Tak zwanych udziałowców spirytusowych i cukrowych posiadały nasze spółdzielnie bardzo wielu. Korzyści, osiągnięte przez nich, pokryły częstokroć z nawiązką straty, poniesione z powodu utraty udziału i dopłaty, ściągniętej na pokrycie zobowiązań upadłej spółdzielni.

Jeśli poddamy analizie przyczyny załamania spółdzielni różnych typów, to dojdziemy do przekonania, że są one przeważnie następujące: a) brak dostatecznych kapitałów własnych, b) brak ludzi, umiejących prowadzić placówki spółdzielcze i c) niewłaściwy stosunek ogółu udziałowców do swej spółdzielni.

Jeśli chodzi o przedstawienie obrazu tworzenia kapitału spółdzielni, to możemy to uczynić w sposób następujący. Kilkanaście czy kilkadziesiąt osób uchwaliło zorganizowanie spółdzielni. Zadeklarowane zostały udziały. Wpłacono wpisowe i zaliczki na udziały. Powstał w ten sposób niewielki kapitał, nie wystarczający do rozpoczęcia pracy spółdzielni. Zapał nasz jednak, zwłaszcza na początku akcji, jest bardzo silny. Angażuje się kierownika spółdzielni. Kierownik musi coś robić. Brak dostatecznego kapitału własnego nie zraża go zazwyczaj. Następuje wymarsz po kredyt, dość łatwo zresztą swego czasu otrzymywany. Kredyty te są za drogie w stosunku do warunków, istniejących w obrocie towarowym. Korzystanie z nich (wysoka stopa procentowa, krótkie terminy, koszt blankietów wekslowych i manipulacyj bankowych przy wymianie weksli co trzy miesiące) powoduje silny wzrost kosztów handlowych spółdzielni. Powstaje strata, pokryta . . . optymizmem, że w następnym roku będzie lepiej. W następnym roku „odpowiednie” sporządzenie bilansu ułatwia sytuację. Ułatwia sytuację również słabe zainteresowanie ze strony udziałowców spółdzielni, którzy nie interesują się jej losem oraz brak poczucia odpowiedzialności ze strony zarządu i personelu spółdzielni. Walne zgromadzenia są zazwyczaj nieliczne. Udziałowcy zabierają najczęściej głos w sprawach nieistotnych, powodowani częstokroć chęcią przeprowadzenia jakiegoś rozrachunku osobistego. Dobór składu prezydium walnego zgromadzenia i elokwencja w wywodach zarządu i kierownictwa odegra również swoją rolę. W tych warunkach dochodzi wcześniej czy później do

smutnego epilogu — załamania z trzaskiem, powodującego żałosne skargi narażonych na straty udziałowców i niechęć do ruchu spółdzielczego w całej, jak się to mówi, okolicy z przyległościami.

Scharakteryzowanego powyżej stanu rzeczy nie należy jednak uogólniać. Zaczynamy zaliczać go do przeszłości, może nawet niepowrotnej. Istnieje na terenie Rzeczypospolitej wiele spółdzielni, które pracują dobrze, godnie reprezentując wzniosłe idee i cele tego niezmiernie ważnego dla ludzkości ruchu społeczno-gospodarczego, sięgającego w swych projektach i zamiarach w wielką głębię potrzeb życia człowieka.

Tworząc od podstaw nowe życie gospodarcze, musimy oprzeć swą pracę na doświadczeniach, zaczerpniętych z przeszłości. Brak kapitału w instytucjach spółdzielczych możemy stopniowo złagodzić w drodze przydzielenia bezprocentowych pożyczek z omówionego powyżej powiatowego funduszu gospodarczego, pożyczek, zwrotnych według planu, umożliwiającego zastąpienie stopniowe kapitałem udziałowym, wniesionym przez nowych udziałowców w drodze dla nich najprzystępniejszej. Pozyskanie nowych udziałowców nie jest rzeczą nieosiągalną. Jesteśmy świadkami borykania się ludzi, a zwłaszcza mieszkańców naszej wsi, z wielkimi trudnościami gospodarczymi. Ludzie szukają dróg wyjścia z ciężkiej sytuacji. Na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej powstają coraz liczniejsze spółdzielnie spożywcze, organizowane przez samych rolników, chcących osłabić szkodliwą w stosunku do ich interesów działalność pośredników. Spółdzielnie te oparte są na kapitale, utworzonym częstokroć z udziałów po 2 zł., złożonych przez kilkuset mieszkańców sąsiednich wsi. Spółdzielnie te nie rozpoczynają pracy dotąd, dopóki nie zbiorą potrzebnego kapitału. Stąd niema mowy o zaciąganiu pożyczek. **Zbędna jest w tym wypadku dodatkowa odpowiedzialność udziałowców**, będąca postrachem dla kandydatów na udziałowców. Rzeczą zrozumiałą jest, że dobrze pracująca spółdzielnia, przynosząca istotne korzyści społeczeństwu, znajdzie chętnych kandydatów do współpracy w charakterze udziałowców. Rolnik, który dzięki istnieniu instytucji spółdzielczej, broniącej go przed wyzyskiem, sprzedaje produkty swego gospodarstwa po wyższej cenie, zgodzi się na

zapisanie do spółdzielni, stworzenie udziału w drodze drobnych potrąceń z przypadających mu za dostarczone artykuły należności zwłaszcza, jeśli będzie wiedział, że nie grozi mu z tytułu należenia do spółdzielni żadna dodatkowa odpowiedzialność materialna.

Idą nowe pokolenia.

Jesteśmy świadkami doniosłego dla przyszłości Polski zjawiska, że do wpływów na bieg życia wsi dochodzą młode pokolenia. Młodzieniec wiejski, który ukończył szkołę powszechną, przeszedł służbę wojskową, przetaił się częstokroć przez życie społeczne w organizacjach młodzieży, potrafi zająć czynną postawę względem konkretnej pracy społeczno-gospodarczej. Na tym elemencie możemy śmiało bazować organizację życia gospodarczego wsi.

W akcji organizowania życia gospodarczego wsi musimy szczególnie baczną uwagę zwrócić na personel handlowy tworzonych lub reorganizowanych placówek gospodarczych.

W Polsce jest naogół mało ludzi, umięjących dobrze pracować w handlu detalicznym. Nie posiadamy tradycji w tym zawodzie. Istnieje silnie rozwinięte dążenie do pracy biurowej chociażby niesamodzielnej, byleby tylko spokojnej i nie wymagającej większego nakładu sił lub walki. **Zapomina się, że walka czyni człowieka odpornym, zahartowanym psychicznie, a więc zdolnym do zdobycia dobrych warunków egzystencji.**

Na szczęście dla przyszłości handlu polskiego posad biurowych nie wystarczy dla wszystkich kandydatów. Przeciwnie, jak wynika z zapowiedzi czynników oficjalnych, pójdziemy raczej po linii uproszczenia metod pracy i radykalnego zmniejszenia kosztów prowadzenia instytucyj publicznych. Niechaj tę sytuację wezmą pod uwagę i ci, którzy mogą w bliskiej przyszłości znaleźć się bez pracy, i ci, którzy chcą się poświęcić pracy biurowej. Umiejętnie pracujący kupiec, prowadzący własny warsztat pracy lub zatrudniony w społecznej placówce gospodarczej, znajdzie nawet w obecnej sytuacji gospodarczej od-

powiednie warunki egzystencji. Ludzie muszą przecież zaspakajać swe potrzeby, a więc kupować. Potrzebnych im artykułów musi dostarczyć kupiec, który z prowadzenia obrotów handlowych czerpie środki do egzystencji pomimo zmniejszenia spożycia i licznych ograniczeń ze strony nabywcy.

Tak się przedstawia terażniejszość. Spójrzmy natomiast w przyszłość handlu polskiego. Tutaj wysuwa się na czoło zagadnienie przygotowania młodzieży naszej do handlu. Z radością i uznaniem należy powitać realizowaną przez Ministerstwo W. R. i O. P. reformę szkolnictwa handlowego. Praca w tych szkołach nastawiana jest obecnie na przygotowanie młodzieży do pracy w przedsiębiorstwie handlowym w charakterze sprzedawcy sklepowego, akwizytora, a z czasem samodzielnego kupca lub kierownika społecznej placówki gospodarczej. Nie przechodzi się przytem w krańcowość. Pamięta się o potrzebach administracji przedsiębiorstw handlowych. Staje się szkolnictwo handlowe bardziej elastyczne, przystosowane do potrzeb życia gospodarczego, a nawet poszczególnych zasadniczych branż handlu. W tworzonych obecnie szkołach przysposobienia kupieckiego i gimnazjach kupieckich ulegnie niewątpliwie przebudowie niechętnie do pracy w handlu nastawienie młodzieży. Jeśli wyjdziemy z założenia, że młodość jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały, to możemy nabrać przekonania, że za lat kilka handel polski zostanie wzmocniony dopływem młodych sił, mogących wnieść pracą swą istotne wartości do życia gospodarczego.

Nasuwa się pytanie, co należy uczynić, by otrzymać potrzebne już obecnie szeregi ludzi, umiających pracować w handlu we współczesnych jego warunkach, jeśli zważymy, że z omówionego powyżej źródła młodzi fachowcy przyjdą do handlu dopiero za lat kilka.

W Polsce odrodzonej nauczyliśmy się wielu rzeczy. Przeszkoleni doraźnie pracownicy umysłowi, posiadający odpowiednie przygotowanie naukowe i dłuższe doświadczenie życiowe, pozbawieni swych źródeł zarobkowych nie z własnej winy, stać się powinni elementem, mogącym chociaż częściowo zastąpić istniejące luki w obsłudze fachowej handlu.

Ciekawą akcję wszczął w tym względzie Instytut Oświaty Pracowniczej w Warszawie*). Sprawozdania tej pożytecznej instytucji wykazują konkretne rezultaty niedawno rozpoczętej pracy.

Umiejętna praca personelu jest szczególnie ważnym czynnikiem dla instytucji społeczno-gospodarczych. Członkowie zarządu, rady nadzorczej czy nawet komisji rewizyjnej, przeciążeni częstokroć swemi zawodowymi obowiązkami lub pracą w innych instytucjach społecznych, nie mogą, jak się to mówi, dać tyle z siebie, ile wymaga spółdzielnia lub inna instytucja społeczno-gospodarcza, pracująca w ciężkich warunkach konkurencyjnych. Często do władz instytucji wejdzie zespół ludzi, którzy z tych czy innych przyczyn nie mogą dać konkretnych rezultatów pracy. Skutki tych braków musi stępić sumienna i umiętna praca personelu, że się tak wyrażę, zawodowego, zastępująca w pewnym stopniu i do pewnego czasu nadzorczą i kierowniczą pracę czynnika społecznego. W historii załamań instytucji spółdzielczych mamy liczne dowody, że przyczyną niepowodzeń ich była i jest jeszcze niestety nieumiejętna i pozbawiona podstawowych zasad sumiennosci praca personelu handlowego.

Sprawa doboru odpowiednich ludzi do pracy w instytucjach społeczno-gospodarczych nie jest beznadziejna. W kraju naszym nie brak ludzi, chcących pracować uczciwie i umiętnie. Trzeba tylko odejść od przyzwyczajenia hołdowania protekcjom, a stworzyć natomiast wyraźne zapotrzebowanie na poszukiwanych pracowników. Dobrze określone zapotrzebowanie stworzy właściwą podaż kandydatów. Ludzie muszą wiedzieć, jakie powinni mieć przygotowanie teoretyczne i praktyczne do zawodu, któremu chcą się poświęcić. **Niechaj w Polsce człowiek, pracujący w handlu, przestanie być czemś nieokreślonym pod względem przygotowania do swej pracy zawodowej.** Handel zbyt wielkie znaczenie posiada w życiu człowieka, by był on przytuliskiem ludzi, nieprzygotowanych

*) Instytut Oświaty Pracowniczej w Warszawie, ul. Marszałkowska 129.

do zawodu, ludzi częstokroć bez właściwego oblicza moralnego i nie umiejących przystosować się do potrzeb współczesnego nam życia.

Omówiliśmy powyżej dwa podstawowe czynniki pracy gospodarczej: kapitał i umiejętną pracę człowieka.

Formy i węzły organizacyjne.

Akcja, organizująca życie gospodarcze wsi, nie może być czemś nieprzemyślanem i prowadzonem w rozsypkę. Zadania tej akcji są bardzo poważne i trudne do zrealizowania w obecnej sytuacji gospodarczej. Musi być ona powiązana w odniesieniu do potrzeb chociażby jednego powiatu. Rzeczą obojętną jest, czy organem, koordynującym w sobie akcję organizacji życia gospodarczego wsi na terenie jednego powiatu, będzie Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, Sekcja Gospodarcza Rady Powiatowej, lub też specjalnie utworzona instytucja (na Polesiu i w województwie białostockim — Powiatowe Związki Rolników). Uzależnionem to powinno być od opinii miejscowych działaczy społeczno-gospodarczych. Ich przekonanie o wartościach tej czy innej instytucji, przyciągających w miejscowych warunkach szerszy ogół społeczeństwa, winno być czynnikiem decydującym. Chodzi tylko o to, by obrona instytucja istotnie mogła być mózgiem gospodarczym powiatu. Jako zadania jej nasuwają się następujące funkcje:

a) badanie potrzeb gospodarczych powiatu w całości i w poszczególnych jego częściach,

b) opracowanie planów i form zaspokajania tych potrzeb,

c) tworzenie kapitałów, niezbędnych do organizacji życia gospodarczego, w drodze świadczeń w naturze lub w gotówce, złożonych przez zainteresowanych mieszkańców w wymiarze, nie osłabiającym ich gospodarzo,

d) powoływanie do życia instytucyj gospodarczych (spółdzielnie rolniczo-handlowe, mleczarskie, jajczarskie, serowarskie, ogrodnicze, pszczelarskie, handlu tkaninami użytkowemi, spółdzielnie pracy dla przeprowadzania inwestycji, związki gospodarcze rzemieślników wiejskich i t. p.),

e) reorganizacja istniejących instytucyj gospodarczych, jeśli zajdzie tego istotna potrzeba,

f) finansowanie w razie potrzeby instytucyj, wskazanych w punkcie d i e, pod warunkiem wykonywania przez nie ściśle sprecyzowanych czynności, potrzebnych dla rozwoju życia gospodarczego powiatu,

g) badanie sprawozdań z pracy tych instytucyj i wyciąganie wniosków, decydujących o dalszej współpracy z nimi,

h) utrzymywanie dla powyższych celów kontaktu i współpracy z organami samorządu terytorjalnego, gospodarczego, związkami rewizyjnymi spółdzielni oraz powstałymi ostatnio związkami, rewidującymi działalność samorządów terytorjalnych,

i) podejmowanie i utrwalanie wszelkich poczynań, prowadzących do podniesienia organizacji życia gospodarczego wsi.

Wymienione powyżej zadania są istotnie duże i wymagają nakładu pracy i kapitałów. Udział jak najszerzy społeczeństwa, przygotowanie licznych zastępów pracowników handlowych oraz stopniowe tworzenie kapitałów społecznych na cele gospodarcze—oto drogi, któremi osiągnięty zostanie naczelny cel — **siła gospodarcza kraju, stworzona dla dobra szerokich mas.**

Spojrzenie w przyszłość.

Temi i tym podobnemi szlakami wędruje myśl polska i czyn nasz, szukając dróg, wiodących do rozwiązania powikłań gospodarczych. Tu i owdzie czynione są na terenie Rzeczypospolitej próby i wysiłki. Jeszcze się częstokroć nie rozumiemy i nie potrafimy swych poczynań wcielić w konkretną formę organizacyjną. Są jeszcze tacy, którzy nie wierzą, by z drobnych świadczeń rolnika, złożonych w drodze zsyłu lub groszowych składek, **ale złożonych w masie**, mogły powstać kapitały, dające soki żywotne organizacji życia gospodarczego wsi. Zapatrzeni w jakieś mgławice mających przyjsć pomocy z zewnątrz, w jakieś mające nastąpić mocarne wysiłki rządu, trudne



do powstania w obecnej sytuacji finansowej Polski, — zapominają, że nadszedł kres rzeczy wielkich, do których przywykliśmy w czasach wojny światowej i doby powojennej. Zapominają oni, że fundamenty pod swą siłę gospodarczą zakładały obecnie bogate narody tylko codziennym trudem i wysiłkiem swych tak zwanych szarych obywateli. Zapominają oni wreszcie, że żywy krok młodej wsi, idącej po życie samodzielne, staje się coraz wyraźniejszy, że nadchodzącym pokoleniom musimy dać warsztaty pracy, jeśli chcemy, by nie stały się one niebezpiecznym czynnikiem wywrotowym. A warsztaty te stworzyć, wzmocnić i rozszerzyć możemy przecież tylko w oparciu o **zdrową organizację handlową wsi, która uchroni rolników od wyzysku i ułatwi im dostosowanie swych gospodarstw do potrzeb zmiennych konjunktur gospodarczych**. Musimy wreszcie wziąć pod uwagę, że w utworzonych społecznych instytucjach gospodarczych znajdują zatrudnienie ci synowie wsi, którzy z tych czy innych przyczyn nie osiada na roli. Może nareszcie ulegnie przerwie ucieczka ze wsi tych jej synów, którzy otrzymali ogólne lub zawodowe wykształcenie. Praca tych ludzi w spółdzielniach i związkach gospodarczych, jako znających teren wsi, niewątpliwie przyniesie duże korzyści.

W poczuciu istotnej rzeczywistości nie możemy się łudzić, że dobrze przeprowadzona organizacja gospodarza wsi będzie wszystkim, że **przekreśli ona całkowicie kryzys na ziemiach polskich**. Kraj nasz nie jest oderwanym od warunków gospodarczych świata, przeżywającego silne powikłanie gospodarcze. Niemniej jednak przez zdrową organizację handlową wsi zyskujemy bardzo wiele: **wykorzystamy szerokie możliwości, istniejące na rynku wewnętrznym i przygotujemy się łatwiej do tych przestawień w rolnictwie, które umożliwią nam rozwinięcie eksportu naszych płodów rolnych, bez czego nie jest możliwą poprawa sytuacji gospodarczej Polski**.

Walka o naszą przyszłość gospodarczą musi mieć formy akcji zbiorowej. **Nie osiągną właściwego celu ustawy, dekrety i zarządzenia rządu, jeśli społeczeństwo zajmie bierną pozycję w walce o poprawę sytuacji gospodarczej**.

Musimy pokryć kraj **gęstą siecią dobrze pracujących placówek gospodarczych**, opartych o kapitał społeczny. Powiążemy je silną organizacją świadomą celów i zadań, dla których powstała. Stworzymy **wielką armję czynnych działaczy gospodarczych**, którzy niestrudzoną pracą codzienną zdobędą siłę gospodarczą Polski, podstawę jej **potęgi politycznej i rozwoju kulturalnego**.



115044



WYDAWCA

Drukarnia
„Lechia”
Białystok
Rynek
Kościuszki 15
Telefon 6-11
